

JAROŚŁAW

Adwent w „Sanie”

Cóż za nieprawdopodobna zbieżność słów i znaczeń. Co to jest adwent, i co po nim następuje – wszyscy wiemy. Ale Adwent to też nazwisko posła do Parlamentu Europejskiego, który zainteresował się sprawą ZPC „San” (czyli zakładu nr 1 koncernu Danone-LU Polska), w związku z czym kilka dni temu przebywał w Jarosławiu. Czy nastąpi teraz w „Sanie” (i w mieście) czas radości?...

Niestety, jest akurat dokładnie odwrotnie – w „Sanie” nastał czas smutku. Powodem jest to, że w środę, 29 września, a więc nazajutrz po spotkaniu posła Filipa Adwenta z załogą, związki zawodowe otrzymały listę osób przewidzianych do zwolnienia. Zawiera 182 nazwiska. W pracy zostanie 160. Przynajmniej na razie.

– W zakładzie panuje atmosfera podła, leją się łzy – mówi szef zakładowej „Solidarności” Jan Wilk. – Ludzie otrzymają wypowiedzenia w okresie od 15 października do 13 listopada.

Jest to wynik porozumienia zawartego niedawno między LU Polska a związkami zawodowymi. Związki mogły je podpisać lub nie. Gdyby nie podpisały, zwolnienia i tak by nastąpiły – ale według regulaminu i po myśli LU (a to znaczy, że na gorszych warunkach). Tymczasem Pan Poseł na wspomnianym spotkaniu

powiedział:

– Obiecuję, że będę robił, co w mojej mocy, aby LU „San” w Jarosławiu uratować, cały czas będę w kontakcie z Danonem, tam we Francji, na najwyższym szczeblu. Mam kontakt telefoniczny i będę to wykorzystywał. Wszystko

tylko taktyka. Zmieniła się też strategia – koncern nie chce już sprzedać, a tym bardziej przekazać zakładu spółce pracowniczej (która właśnie po to powstała), lecz szuka inwestora strategicznego. Poseł F. Adwent takie jednak rozwiązanie (sprzedaż zakładu spółce) zaproponował delegatowi dyrektora generalnego Danone, Jean-Jacques Doebelin, pełniącemu funkcję dyrektora ds. socjalnych LU na Europę Wschodnią, z którym 28 września spotkał się w Jarosławiu. W odpowiedzi usłyszał to, co wyżej, czyli:

niego to jest mało prawdopodobne, że najwyższe instancje Danone się na to zgodzą, i potwierdził, że koncern prowadzi rozmowy z jakąś zagraniczną firmą, która stanowiłaby inwestora strategicznego, czyli dofinansowywałaby i Jarosław i Płońsk, i która by zwiększyła obroty, co by pozwoliło utrzymać te 160 miejsc pracy na bardzo długo.

Jednego takiego inwestora Danone już znalazł! Tyle tylko, że gdy przyszło co do czego, inwestor się wycofał...

– Panie Pośle, odnoszę wrażenie, że pan nie ma pewnych informacji o tym, co się u nas dzieje – zauważył w którymś momencie spotkania J. Wilk. – Proponuję, aby sięgał pan po nie u źródeł, bo niektóre z tych, co do pana docierają drogą okrężną, są trochę przetworzone. U nas uzyska pan informacje prawdziwe.

O swoich działaniach w sprawie „Sanu” poseł F. Adwent mówił też nazajutrz po spotkaniu z załogą – na konferencji prasowej, zorganizowanej przez Zarząd Powiatowy LPR. Tymczasem sytuacja w zakładzie jest, jaka jest. Z ponad 550 zatrudnionych osób zostało 350. Teraz zwolnionych będzie 182. Przyszłość tych, co zostaną, także nie jest pewna, bo wcale nie wiadomo, jak potoczą się losy zakładu.

(wz), Fot. rk



Posel do Parlamentu Europejskiego obiecuje, że zrobi wszystko, by uratować „San”.

będę robił, aby znaleźć jakieś firmy, które chciałyby tutaj zainwestować.

Jakże lapidarnie brzmią te słowa na tle obecnej sytuacji. Tym bardziej, że podobnych obietnic pracownicy „Sanu” słyszeli już mnóstwo. A Danone-LU Polska konsekwentnie realizuje swój zamiar. Zmieniła się

– Delegat oświadczył, że Danone zmienił strategię i, że już nie wchodzi w rachubę sprzedaż zakładu – mówił Poseł na spotkaniu z pracownikami „Sanu”. – Oni z tego zrezygnowali, ale moją propozycję przedstawi wyżej, swoim władzom, aczkolwiek mówi z góry, że według